CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 403.727.

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 280 Kraków, piątek dnia 14 października 1938 r. Rok II

Balon stratosferyczny spłonął

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na noc z 13 na 14 bm. wyznaczono start balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski“. Poniżej zamieszczamy relację telefoniczną naszego specjalnego wysłannika (K. M.).

Zakopane (tel) Byłem obecny przy ostatnich przygotowaniach do lotu stratosferycznego. Dolina Chochołowska zaroiła się tłumem widzów. Olbrzymie zainteresowanie. Napięcie. Po godzinie 10-tej wieczór zaczęło się napełnianie wodorem wielkiej powłoki balonu. Równocześnie przystąpiono do ustawienia instrumentów naukowych.

W trzy godziny później wobec silnego wiatru przerwano napełnianie balonu wodorem. Mija godzina. Wiatr wzmaga się a ponieważ biuletyn meteorologiczny przewiduje dalsze pogorszenie się warunków atmosferycznych, kierownictwo lotu powzięło decyzję odwołania startu. Natychmiast decyzja ta staje się wiadoma zgromadzonym. Część publiczności opuszcza Dolinę. Obsługa zajęta jest wypuszczaniem wodoru. Ale w tym... wiatr zacicha. Znów wypuszczanie wodoru wstrzymano. Chwila oczekiwania na dalsze wiadomości z obserwatorium i wkońcu ostateczna decyzja. Start balonu dziś się nie odbędzie. Wśród tłumów rozczarowanie. Licznie przybyli korespondenci pism krajowych i zagranicznych indagują kierowników lotu kpt. pil. Burzyńskiego i dr. Jodko Narkiewicza oraz amerykańskiego speca mjr. Stewensa o szczegóły techniczne, informują się, kiedy może start nastąpić, poczem rozchodzą się, by przetelefonować swym redakcjom decyzję odroczenia startu.

W tym momencie straszliwy huk rozdarł powietrze. W jednej chwili Dolina Chochołowska rozświetlona potężnym blaskiem ognia wzbijającego się... z powłoki balonu. Przeraźliwy krzyk tłumów i paniczna ucieczka.

Grozi stratowanie niejednego, gdyby nie podziwu godna przytomność umysłu wojska i hufców junackich. Dzięki energicznym zarządzeniom opanowano panikę.

Przystąpiliśmy do badania przyczyn i skutków katastrofalnego pożaru. Przyczyna pożaru okazała się jak narazie nieznana. Śledztwo wykaże, czy nie mamy do czynienia z lekkomyślnym użyciem ognia w pobliżu powłoki balonowej n. p. z paleniem papierosa.

Skutki wybuchu straszne. Kilku ludzi obsługi straszliwie poparzonych. Powłoka balonu zniszczona. Nie ma mowy o locie stratosferycznym w bieżącym roku. Wracaliśmy przygnębieni.

Mimowoli nasunęło się przypomnienie uwag krytycznych fachowych pism zagranicznych na temat celowości i skuteczności tej metody lotu stratosferycznego, jaka chciano zastosować w Dolinie Chochołowskiej. Jak wiadomo prof. Piccard, największa sława w tej dziedzinie wypowiedział się za użyciem niewielkich balonów opatrzonych sondą bez obsługi ludzkiej. Czy warto było — słyszeliśmy uwagi — poświęcać tyle milionów na taką imprezę, która nosi charakter bardziej propagandowy niż naukowy?!

—x—

Niesamowity teror w Bułgarii

Sofia. Bułgarska Agencja telegraficzna ogłasza następujący komunikat urzędowy:

„Na mocy decyzji rady ministrów będą dokonane dziś w stolicy przez oddziały garnizonu sofijskiego rewizje, mające na celu poszukiwanie osób, które nie posiadają zezwolenia na pobyt w Sofii.

Ruch na ulicach został wstrzymany. Ludność wezwana została do ułatwienia policji i wojsku przeprowadzenia rewizji Koniec rewizji zostanie podany przez radio“.

Sofia (ai) Ulice miasta jak wymarłe. Wydano zakaz wydalenia się z domów. Wszystkie drogi wiodące do miasta zamknięte. Wyłączono wszystkie telefony. Oddziały policji i wojska zamykają pokoiei ulice i przeprowadzają dokładną rewizję we wszystkich domach i mieszkaniach. Dotychczas aresztowano około 3.000 osób, wśród nich wielu opozycyjnych posłów, dziennikarzy i działaczy. Akcja trwa.

Wojna czy arbitraż ?

Węgry zrywają rokowania

i odwołują się do 4 mocarstw

Praga (D) Dziś wieczorem delegacja węgierska zerwała rokowania z rządem czechosłowackim. W deklaracji złożonej przez delegatów węgierskich czytamy:

„Przedłożone nam dziś propozycje dotyczące nowych granic daleko odbiegają od naszego stanowiska i od dalszego toku rokowań niczego spodziewać się nie możemy.

Na tej podstawie rząd nasz postanowił uznać dotychczasowe rokowania za zakończone, a przeprowadzenia naszych żądań terytorialnych domagać się od czterech sygnatariuszów układu monachijskiego“.

Mimo oddania sprawy pod arbitraż czterech mocarstw niebezpieczeństwo zbrojnego starcia nie zostało bynajmniej usunięte. Dzisiejszy budapeszteński „Pester Lloyd“ zbliżony do prezydium rady ministrów zapowiada iż jeśli Czechosłowacja dobrowolnie nie ustąpi, zajdzie konieczność zdobywania spornych ziem „pazurami i zębami“. Równocześnie węgierski komunikat oficjalny „zastrzega sobie prawo do dalszych kroków w obronie swych interesów“.

Przygrywką do tych zapowiedzi jest grzechot karabinów maszynowych i słupy ognia na całym pograniczu węgiersko-czechosłowackim. Agenci węgierscy metodą henleinowską wzywają ludność na Rusi Podkarpackiej i południowej Słowaczyźnie do bojkotu podatków oraz do walk partyzanckich.

Oddziały dywersyjne uzbrojone, jak wykazno, w broń niemiecką i dowodzone przez węgierskich oficerów napadają na pociągi i stacje kolejowe. Należy podkreślić iż ludność Zakarpacia i Słowaczyzny odnosi się do partyzantów z wybitną wrogością. Pewne poparcie znajdują oni jedynie na samym pograniczu wśród ludności węgierskiej.

Na Rusi Zakarpackiej ogłoszono dziś stan wyjątkowy.

Należy podkreślić jeszcze iż Czechosłowacja zgodziła się odstąpić Węgrom teren obejmujący na Słowaczyźnie 5570 km. kwadratowych z 370 tys. ludności, w tym 45 tys. Słowaków, oraz 210 km. kw. na Rusi Podkp. Ustępstwa te uważają Węgry za niedostateczne.

Państwo cyganów w Abisynii ?

Warszawa (tel. wł.) W drugiej połowie bm. odbędzie się w Brześciu n Bugiem wielki zjazd cyganów, na którym zostanie dokonany wybór nowego króla. Jak wiadomo, dotychczasowy król Janusz Kwiek nie cieszy się zaufaniem wszystkich cyganów. Premier rządu cygańskiego Rudolf Kwiek lansuje kandydaturę Bazylego Kwieka, który już dysponuje 14.000 głosami swoich zwolenników.

Podobno premier Kwiek ma szerokie plany co do zjednoczenia cyganów. M. in. był on niedawno u Mussoliniego, z którym pertraktował o kolonie dla cyganów w Abisynii. Mussolini miał przychylnie potraktować tę sprawę.

Należy nadmienić, że na całym świecie żyje obecnie 16 milionów cyganów, z czego w Polsce 37.582 Każda rodzina cygańska zobowiązana jest płacić na rzecz skarbu cygańskiego 12 zł. rocznie.

Charakterystyczne koleje włoskiego rasizmu

W lipcu br. pojawił się głośny manifest profesorów rzymskich w sprawie rasizmu. Ponieważ w państwach totalistycznych wszelkie prywatne enuncjacje sprzeczne z miarodajną doktryną są niedopuszczalne, przypuszczano odrazu, że enuncjacja ta ukazała się na żądanie „miarodajnych czynników". Przypuszczenia te okazały się słuszne, gdyż niedługo po tym, usłyszeliśmy mowę Mussoliniego, a nie dalej jak z końcem ubiegłego tygodnia uchwały rady faszystowskiej zapowiedziały kurs rasistowski.

O ile w Niemczech rasizm posiada swą historię, a w każdym razie wchodził w skład ideologii narodowo socjalistycznej od jej początków o tyle we Włoszech sprawa przedstawia się wręcz sensacyjnie. Przed lipcem br. rasizm włoski nie tylko nie posiadał swych prekursorów i teoretyków, lecz przeciwnie, był pozycją, którą faszyzm stanowczo odrzucał i potępiał.

Przedewszystkiem zwrócimy uwagę na Nr. 2 czasopisma włoskiego „Nero su Bianco" z roku 1936, gdzie znajduje się artykuł zwalczający tezę niemiecką, jakoby można mówić o historii kwestii żydowskiej ponieważ — według włoskiego organu — kwestia żydowska opiera się tylko na pewnych fikcyjnych przesłankach, leżących poza dziedziną historii. Artykuł ten wywołał ostrą odpowiedź w Niemczech, a nawet zajmowawano się nim na zjeździe historyków w r. 1937 w Karlsruhe, nadto w 83 roczniku „Blätter für Deutsche Landesgeschichte", zamieszczony został artykuł, który przekonać miał niedowiarków włoskich o słuszności stanowiska sprzymierzeńca z osi Rzym Berlin.

Powyższe stanowisko włoskie w sprawie rasizmu, jak powtarzamy, nie mogło nie być uzgodnione w państwie totalistycznym z oficjalnym stanowiskiem rządu. Mamy jednak lepsze dowody, jakie były dotychczasowe poglądy Mussoliniego na antysemityzm i rasizm. Dowód ten znaleźć możemy w wielkiej encyklopedii włoskiej „Encyklopedia Italiana."

Dzieło to, które dopiero w roku bieżącym zostało ukończone, rozpoczęte zostało z rozkazu Mussoliniego w r. 1929 i wychodziło pod patronatem króla włoskiego. Otóż w III tomie tej encyklopedii, na str. 431, w artykule „Antisemitizmo" znajdujemy szczegółowe stanowisko Włoch wobec tego problemu. W tłumaczeniu ustęp ów brzmi następująco:

Również i we Włoszech, po wojnie, ukazało się kilka publikacyj antysemickich, lecz są to główne tłumaczenia lub przeróbki prac zagranicznych. Albowiem rozszerzaniu się antysemityzmu u nas stoi na przeszkodzie tradycja Odrodzenia Narodowego, które w przeciwieństwie do Niemiec, okazało się ze względów narodowych przychylnym emancypacji Żydów i ich włączeniu do państwa; przypomnimy tutaj pisma Cattane'a Giorgini'ego, Maksymiliana d'Azeglio. Brak też całkowicie we Włoszech motywów ekonomicznych i społecznych, które jakkolwiek nieusprawiedliwiają, to jednak częściowo wyjaśniają nam antysemityzm w innych krajach. Niewielka liczba Żydów włoskich, którzy niemal wszyscy od wieków osiedlili się w naszym kraju i są całkowicie zitalizowani, dalej długa tradycja spokojnego współżycia między żydami a chrześcijanami, szczególnie w tych prowincjach, jak Lombardia, Wenecja, Toscania, gdzie tolerancja oddawna przestrzegana była przez dawne rządy, wyłącznie tylko żydowskiej".

Mógłby ktoś powiedzieć, że pogląd taki mógł się okazać w encyklopedii, ponieważ w tym czasie kiedy wyszedł tom III, w Niemczech nie było jeszcze Hitlera. Gdyby jednak tom ten ukazał się później, artykuł ten wypadłby nieco inaczej. Pogląd taki jednak jest mylny, a najlepszym tego dowodem jest stanowisko encyklopedii wobec problemu rasy w artykule „Razza" w tomie XXVIII na str. 901. Tom ten ukazał się w roku 1935. Oto co czytamy w tym artykule: „Nie istnieje rasa włoska, lecz tylko ludność i naród włoski. Nie istnieje rasa żydowska, ani naród żydowski, istnieje tylko ludność żydowska. Największym zaś błędem ze wszystkich jest przekonanie o istnieniu rasy aryjskiej. Rasa aryjska nie istnieje, lecz tylko cywilizacja aryjska i języki aryjskie.

Takie były poglądy oficjalnych sfer włoskich i to w czasie, kiedy na północy już rządzili rasiści.

To też trudno oprzeć się przekonaniu, że kurs rasistowski we Włoszech powstał jako produkt importowany i sztucznie hodowany w imię pewnych interesów i aliansów politycznych, bez ceremonii przekreślających to, co wyznawało się i głosiło jeszcze wczoraj.

Na marginesie

„Stürmer" i brudna konkurencja

Skandal — napisze „Merkuryusz Ordynaryjny". Świństwo zakrzyczy „Samobrona". Spalić na stosie — poda hasło ks. Trzeciak. Odbiera się nam chleb — wyrywają sobie włosy wszyscy razem. Cóż poczniemy, my biedni? Z czego będziemy żyć? Skąd czerpać natchnienie, jeśli „Stürmer" usadawia się tu, pod naszym bokiem... Biada nam! Zdrada!

Te i tym podobne hasła czy okrzyki padać zaczną za niedługo z łam prasy reakcyjnej, żerującej na tych samych przesłankach, co i streicherowski „Stürmer". Bo też wydarzenie niecodzienne: W kioskach i księgarniach warszawskich ukazał się obecnie w sprzedaży organ wojującego poganizmu, wykwit barbarzyństwa niemieckiego Juliusza „Stürmer".

Ale nie trapmy się o „Merkuryusza". Zobaczymy, jak będzie sobie radził z tą „brudną konkurencją". Zastanówmy się tylko, dlaczego zezwolono na swobodny kolportaż pisma w stolicy państwa, pisma, które ma swą haniebną markę w propagowaniu bestialskiej nienawiści, w szerzeniu ukrytej pod płaszczykiem antysemityzmu pornografii itd. itd. Porównajmy: swobodny kolportaż „Stürmera" w Polsce i zamykanie pism polskich w Niemczech, rzucanie grozb pod adresem dziennikarzy, walczących o słuszne prawa mniejszości polskiej w Hitlerii...

* * *

A teraz dla odmiany kilka uwag o p. Konstantym Szychowskim, führerze z wileńskiego „Słowa".

W „notatkach polemicznych" oburza się p. Szychowski: Nazywanie ostatnich wypadków „rozbiorem Czechosłowacji" jest nomenklaturą niewłaściwą. A dalej: Dzisiejszy rozpad tej mieszaniny jest zjawiskiem, które można porównać do chemicznego i nastąpił w sposób najzupełniej naturalny".

I w końcu to Żydzi używają w stosunku do Czechosłowacji określenia: rozbiór...

W tym samym numerze „Słowa" o dwie strony dalej znajdujemy przedruk artykułu Melchiora Wańkowicza z ozonowego „Kuriera Porannego". Czytajmy: „Cóż dziwnego, że kiedy nastąpiły z Czechami pierwsze kontakty, patrzyliśmy na nich uważnie: jak znosi naród r o z b i ó r..."

Więc Melchior Wańkowicz to Żyd, a „Kurier Poranny" to „żydowska prasa"?!

K. M.

Hiszpańska prasa rebeliancka przeciwko porozumieniu z republikanami

Paryż. Z Burgos donoszą że prasa narodowa zajmuje jednolicie negatywne stanowisko wobec projektów wysuwanych przez postronnych mediatorów doprowadzenia do ugody między republikanami i Hiszpanią gen. Franco. W sprawie jednobrzmiących oświadczeń, dzienniki zależne od rządu w Burgos podkreślają, że między obu władzami, barcelońską i narodową w Burgos istnieje zasadniczy konflikt światopoglądowy, który rozstrzygnięty być może tylko siłą oręża.

Turyści osobliwego autoramentu

czyli najazd kombinatorów na odzyskany Śląsk

Naturalną rzeczy koleją po dniach jasnych idą szare. O tych szarych sprawach Śląska Zaolzańskiego pisze korespondent jednego z dzienników stołecznych.:

„Otwarto już dla pełnego ruchu most na Olzie w Cieszynie.

Teraz dopiero hurmem ruszyła na Zaolzie ludność cywilna.

Trochę to niesmaczne robiło wrażenie — że zamiast odzyskanym rodakom padać w objęcia, wszystko ruszyło na sklepy, wykupując co się da.

„Tam" — w kraju orientowano się bowiem w cenach wiedziano co znaczy relacja 1 zł — 8 koron czeskich.

Tutejsi kupcy nie wiedzieli i zanim się zorientowali, wyprzedali masę towaru po cenach za jakie nigdy już odkupić tego towaru nie będą mogli.

Zaczęły się wiec gęsto zatrzaskiwać żaluzje sklepów i właściciele wywiesili kartki, że przystępują do sporządzania „inwentarzy" — właściwie chodzi o przetaksowanie towaru.

Dwa dni „tanizny" są już za nami, a sklepy stanęły przed obiawami „golizny".

Naturalnie „szperacze okazyj" rozleźli się już po całym Zaolzańskim Śląsku.

W Jabłonkowie od wystraszonego jubilera, taki pan w nieokreślonym mundurze (napewno nie wojskowy ani urzędnik) wykupił zegarki na ręce, płacąc po kilka złotych za sztukę. Gdzieindziej złotnik rwał sobie włosy z głowy za ile sprzedał kolczyki złote!

Całe szczęście, że policja (ta zmilitaryzowana z Golędzinowa) i żandarmeria trzebi tych turystów osobliwego autoramentu i bez pardonu wysyła ich ze strefy objętej operacjami wojskowymi.

...Trzeba pomówić z ludźmi, których musnął powiew wojny, którzy omal nie załudnili potężnych betonowych schronów.

Ale im rozmowa nie w głowie.

Każdy przeklina chwilę, która wpędziła go do koszar i każdy co prędzej chce być w domu.

Jeszcze wczoraj odbierali im na granicy mundury. Niektórzy tylko w spodniach i boso szli naprzód, ku domowi. Teraz już nie odbierają im mundurów, nawet pasów.

Wydaje się, że podmuch wojny przygłuszył w tych Polakach nawet radość z nowej rzeczywistości w jakiej żyć będą.

Oni pytają tylko co będzie z oraniem, kiedy wszystkie konie wzięte.

Wszystkie konie wzięte?!

A ta para, która tak świetnie ciągnie pług odwalający czarne skiby?

Podchodzę. pytam się. Otrzymuję odpowiedź

— Ja Czech, inwalida i pensjonowany branicarz — dla mnie była ostatnia kolej oddać konie. Jak przyszedłem, powiedzieli, że mają dość i zostawili.

Narazie ludności trochę pomaga wojsko, a niektóre poletka przekopują ludzie łopatami!

Wszędzie w ślad za wojskiem pojawiają się rozporządzenia naczelników gmin.

„Nie wolno nikogo prześladować za jego narodowość i przekonania polityczne.

Brawo!

Ale! ale! Zupełnie tu zapomina się o przekonaniach politycznych. Dopiero w Jabłonkowie zobaczyłem coś swojskiego, co, co tak ostatnio kłuło w oczy.

To afisz „Ozonu".

Rozlepiał go w Jabłonkowie jakiś pan z niezwykłym mundurze.

Dobrze nie wiem, ale wydało mi się, że to był komornik.

Jeżeli to nie komornik, to przepraszam".

Hasła antysemickie w Pradze

Praga. Koła żydowskie w Pradze są poważnie zaniepokojone narastaniem fali antysemityzmu propagowanego przez młodych nacjonalistów czeskich, nawołujące do bojkotu Żydów w wolnych zawodach, zwłaszcza w adwokaturze gdzie jak podkreśla odezwa pracuje 90 proc. Żydów 8 proc. Niemców a tylko 2 proc. Czechów.

Popatrzmy znowu na Hiszpanię

Nie z uśmiechem pełnego ufności oczekiwania, nie z wiarą i nadzieją w sercach ulice Londynu i Paryża żegnały i witały odbywających konferencje z dwoma przywódcami faszyzmu międzynarodowego, Hitlerem i Mussolinim, szefów rządu Francji i Anglii, Chamberlaina i Daladiera. Gwar rozlegał się na ulicach Londynu, ale gwar groźby, gwar przekleństwa. „Chamberlain must go" huczały masy angielskie, Paryż rozgorzał od okrzyków „A bas le traitre Daladier", „Precz ze zdrajca Daladierem".

I to nie były wybryki nieodpowiedzialnych młokosów, wyskoki, niepoparte na dobitnym, poprzednim doświadczeniu. Mandżukuo, Czako, Etiopia, Hiszpania i Austria — to były słupy ogniste, które musiały stanąć jaskrawo przed oczyma najszerszych mas społeczeństw Anglii i Francji, które musiały na usta ich wycisnąć jedno żądanie, żądanie najbardziej istotne: dość ustępstw, nie tędy wiedzie droga do stabilizacji pokoju! Znamieniem chwili stały sie słowa Churchilla, imperialisty przecież nieskazitelnego i konserwatywnych pojęć i stosunków zapamiętałego wyznawcy: „Mieliśmy do wyboru między hańbą a wojną. Wybraliśmy hańbę, a wojnę będziemy mieli.

* * *

A przecież etap monachijski zda się nie oznaczać jeszcze kresu ustępstw, kresu uginań się. Rząd mocarstwa wielko-brytyjskiego od przeszło pół roku za jedno z pierwszych zadań postawił sobie pełna regulację stosunków z państwem możnego Duce, Włochami. Tylko, że ratyfikacja traktatu Perth—Ciano z 16 kwietnia br. nie może nastąpić, dopóki zamkniety nie zostanie etap poprzedni, etap ciągle wstrząsany wybuchami bomb, nalotami aparatów z baz balearskiej, Hiszpania. Do tego etapu dziś po „załatwieniu" sprawy Czechosłowacji wrócić sie musi, na półwysep pirenejski skierować oczy.

Wiec znowu zagadnienie nieinterwencji i wycofania „ochotników", regulacie „kwestii hiszpańskiej" stanęło na porządku dnia. Ta regulacia, która w dniu 16 sierpnia, w dniu akceptowania układów obopólnych, wydawała sie tak bliska realizacji. Boć po grudniowej, republikańskiej ofensywie na Teruel przyszły miesiące wiosny, znaczonej ciężarem przerwanego pod Aragona frontu wojen nego, czasy nazwane przez Negrina „klęską Wschodu". Katalonia odcięta od reszty walczących szeregów, sił na zwycięska ofensywa powstańcza, rozwijająca się na froncie Lewantu. Wszystko zdawało sie straconym, a tylko rząd barceloński, tylko Hiszpania ludowa strzegła jeszcze swej wiary w zwycięstwo, tą wiara toczy a walkę.

I oto przyszło pamiętnych pięć dni ataku na froncie Ebro, przełamania frontu i dywizji legionistów i „czarnych koszul" włoskich, ofensywy, której do dziś dnia zniszczyć nie po trafiły siły przeciwne, a która cały plan regulacyjny rozmów Perth—Cia no udaremniła, na wstępie samym likwidując marsz rebeliantów na Walencję.

* * *

Angielsko-włoski plan regulacyjny wycofania „ochotników" utknął na martwym punkcie. I dopiero wieczór 21 września przez „fakt dokonany" przyniósł zmianę sytuacji. Na forum Ligi Narodów premier Negrin oświadczył, że rząd hiszpański zdecydował się na natychmiastowe wycofanie wszystkich ochotników nawet tych, którzy przy boku obywatelstwo hiszpańskie, z szeregów swej armii i zażądał wysłania przez Ligę Narodów odpowiedniej międzynarodowej komisji.

I znowu poszły w ruch kółka maszyny dyplomatycznej. Odezwał się Rzym i odezwało się Burgos, oznajmiając, że i z tamtej strony zastęp ochotniczy w całości będzie wycofany. Pojawiły się cyfry gotowych już do powrotu żołnierzy włoskich: 7.000, 10.000, 18.000 ludzi. Ale i oto wraz z tym cyframi pojawiły sie wątpliwości. Toż taka ilość wycofanych ochotników część tylko znikomą ogarniałaby całego kontyngentu armii włoskiej w Hiszpanii, kontyngentu liczącego według oficjalnych danych rządu rzymskiego 40.000 ludzi, a cóż dopiero mówić o stosunku do cyfr, podanych przez „Manschester Guardian", stan liczebny armii włoskiej określających na ponad 80.000 ludzi.

Ale jakby tych wątpliwości mało jeszcze było pojawiaja się nowe. Cho dzi przecież przede wszystkim o bro nie specjalne, o lotnictwo, o techników i instruktorów, o specjalistów. A tymczasem dziennik faszystowski „El Diluvio" stwierdza, że projekt będzie dotyczył tylko z „tych kilkunastu tysięcy żołnierzy włoskich, któ rych wyczerpanie i choroba i kalectwo sił walki pozbawiło".

A jeżeli dywizje włoskie pozostaną na froncie Ebro, eskadry bombowców na Majorce, niemiecka broń i za stępcy techników nie opuszcza półwyspu, — to cóż, pytamy, zmieni sie w Hiszpanii? Cóż zakończyć zdoła interwencję sił faszystowskich, nałoty „czarnych koszul" na miasta otwarte, krwawe rzezie ludności cywilnej, kobiet i dzieci?

* * *

Rząd Barcelony wycofuje wszystkich ochotników, walczących po stro nie ludu, o wolność jego i niepodległość. Rząd Barcelony wie, że gdyby gen. Franco od lat nie cieszył sie nieinterwencja mocarstw Anglii i Francji i pomocą ustawiczna Włoch i Nie miec, wojna dawno już doszłaby do swego kresu.

Ale też właśnie o to tylko chodzi.

* * *

Hiszpania jest pierwszym państwem, które na interwencję, które na swoiste plany rewindykacyjne odpowiedziało zdecydowanym oporem. Trzy lata toczy sie bohaterska walka, wiara w zwycięstwo goreje i krze pnie w szeregach republikańskich, wbrew armion zaborczym Włoch i Niemiec, mimo braku jakiejkolwiek pomocy ze strony Chamberlainów i Daladierów, ster kierowniczy, ster władzy nie w imię dążeń demokratycznego ludu Francji i Anglii sprze ciwiających, lecz w imię interesów rodzin, domów i banków kapitalistycznych.

Ta właśnie walka ludu hiszpańskiego niech przykładem się stanie dla demokracji całego świata!

ADAM IGLICKI

Praga korzy się przed Hitlerem
i wyrzuca uchodźców sudeckich

Praga (ai) Rząd praski wydał rozporządzenie co do napływu uchodźców z terytorium sudeckiego. Świad czy ona, że Praga, całkowicie podporządkowując sie Hitlerowi, nie chce wpuścić na swoje terytorium uchodźców socjal-demokratów niemieckich i Żydów ze Sudetów za wyjątkiem stałych mieszkańców stolicy.

Równocześnie rząd praski przystąpił do oczyszczenia Czechosłowacji z uchodźców z byłej Austrii.

Monstrualne zastosowanie prawa opcji

Praga (ai) W kołach politycznych Pragi krąży wiadomość, że III Rzesza na terytorium sudeckim, okupowanym przez wojska niemieckie, będzie stosować prawo opcji tylko w stosunku do osób narodowości czeskiej. Konsekwencją tego będzie zmu szenie socjalistów niemieckich w Sudetach do pozostania w granicach Niemiec.

Szwecja zbiera fundusze dla uchodźców

Sztokholm (ai). Szwedzkie związki zawodowe, partie socjal-demokratyczne, stowarzyszenia socjalistyczne młodzieży i kobiet przystąpiły do zbierania funduszów na rzecz uchodźców sudeckich. Przewidywana jest zbiórka conajmniej 50000 koron szwedzkich.

20.000 ludzi stracili Japończycy
Ogromny sukces Chińczyków

Hankau (ai). Wojska chińskie pod wodzą gen. Hsueh Jueh odniosły ogromne zwycięstwo pod Uang-Czia-Ling, miejscowością położona o 40 klm. na zachód od Tehau i 65 klm. na płd.-zachód od Kin-Kiang.

Dwie brygady japońskie, należące do 101-ej i 102-ej dywizji, w łącznej liczbie mające 20.000 ludzi, zostały całkowicie zniszczone w zażartej wal ce z wyjątkiem ok. 200 żołnierzy, którzy zdołali wymknąć się i uciec na północ.

Wojska chińskie rozpoczęły okrążać miasto a następnie 7-go bm., przy stapiły do ataku, przy pomocy kompanii granatów i karabinów maszynowych. Zwycięstwo przyniosło im efekcie moc materiału wojennego. Bezpośrednio po sukcesie Chińczycy okupowali Uang Czia Ling i Lao Hu Czien, sąsiednie, niezwykle ważne strategicznie miasto.

Sukcesy republikańskie na froncie
Guadarrama i Ebro

Barcelona (ai). Ubiegły dzień i noc przynoszą nowe sukcesy wojsk repu blikańskich. Na odcinku Ebro wojska hiszpańskie w brawurowym ataku zdobyły wzgórze 350 pod Coll del Coso. Ustawiczne kontrataki prze ciwnika, wspomaganego lotnictwem i tankami, zostały odparte z olbrzymimi dla niego stratami, sięgającymi kilku tysięcy zabitych.

Pod Sierrra del Pandols rządowcy zdobyli dalsze dwa wzgórza, 705 i 666 ustawicznie posuwając się naprzód. Tak samo na odcinku El Copaletas. Samoloty rządowe straciły trzy niemieckie „Messerschnidty".

Na froncie Guadarrama republikanie posunęli linie swe o przeszło kilometr naprzód, na północ od miasta Guadarrama. Pod Moceion odzyskano wszystkie poprzednie pozycje.

Bombowce powstańcze zaatakowały miasto Angila (Murcja), grzebiąc pod zniszczonym szpitalem wojskowym setki rannych.

Węgry-Czechosłowacja

1) ŻĄDANIA WĘGIER

Budapeszt. (kor). Dziennik rządowy „Fueggetslenseg" sprecyzował we wczorajszym numerze postulaty węgierskie. Brzmią one:

Terytoria z większością węgierską powinny być zwrócone macierzy. 2) Ustalając terytoria zamieszkałe przez Węgrów powinno się pominąć przesunięcia wywołane w ostatnich 20 latach ponieważ według opinii przy pieczętowanej przez konferencję monachijską oraz uznanej i przyjętej już przez cały świat oddzielenie to było niesprawiedliwe i błędne.

Jest rzeczą niemożliwą wyprowadzać prawa z niesprawiedliwości i błędu historycznego. 3) Rozwiązanie zagadnienia czechosłowackiego powinno być ostateczne, a nowe uregulowanie powinno być oparte na woli zainteresowanych ludów. Nie można domagać się od nikogo gwarantowania granicy która nie opiera się na woli ludów. 4) Decyzja powinna być powzięta bez czekania na okres 3-miesięczny natychmiast nie tylko w interesie Węgier i narodowości, których to dotyczy, lecz w interesie pokoju europejskiego.

5) ZAMIESZKI I STAN WYJĄTKOWY

Praga. Min. Barkanyi w charakterze gubernatora Rusi Podkarpackiej ogłosił w dn. wczorajszym stan wyjątkowy w centralnym okręgu karpatoruskim Mukaczewo. Niezależnie od tego wydano zarządzenie nakazujące pod surowymi karami wydanie władzom policyjnym wszelkiej broni posiadanej przez osoby cywilne w powiatach Użhorod, Berechowo, Sewlusz, Chust i Tiaczowo. Wydanie broni nastąpić ma w ciągu 24 godzin.

W wielu miejscowościach Rusi Podkarpackiej ejzamieszkałych przez ludność węgierską doszło do poważnych zamieszek.

*

Budapeszt. Węgierska agencja telegraficzna donosi z Vasarosnameny: W ciągu nocy na terytorium czeskim panowało w sposób widoczny wielkie zaniepokojenie. Zauważono działalność reflektorów, oświetlających cały horyzont. Miasto Beregszasz którego latarnie widać normalnie z granicy i którego ulice są normalnie również widoczne znajdowało się w zupełnych ciemnościach. Wielka liczba ludzi przeszła granicę domagając się broni, aby zemścić się za akty terroru Czechów.

Kandydaci na posłów ustaleni

Warszawa. (tel.) Zabrania okręgowe odbyły się w zupełnym spokoju. Na 28 kandydatów wybrano 19 z OZN. Opozycja oddała wszędzie białe kartki. Jak wynika ze stosunku głosów (447) do ilości białych kartek (59) opozycja nie miała absolutnie możności przy obecnym składzie zebrań okręgowych przeprowadzenia swych kandydatów. Charakterystycznym jest, że właściwie prawie wszyscy kandydaci sławkowscy i z grupy „Jutra Pracy" przepadli. Wybrani zostali tylko płk. Sławek oraz b. poseł Hoppe. Charakterystycznym jest fakt że przepadł redaktor naczelny ozonowego „Kuriera Porannego" Ryszard Piestrzyński.

Z Wilna nadeszła wiadomość, że na kandydatów poselskich wybrano tam gen. Skwarczyńskiego, gen. Żeligowskiego, prezydenta miasta Maleszewskiego i red. Mackiewicza ze „Słowa". Przepadła b. posłanka Prystorowa. W Katowicach na pierwszym miejscu wśród kandydatów po śląskich znalazł się minister skarbu p. Kwiatkowski. W Kielcach pierwszym wśród kandydatów jest płk. Wenda. W Ostrawie Wielkopolskim min. komunikacji Ulrych. Jak wynika z listy kandydatów wybranych w innych okręgach, w niewielu postawiono kandydatury b. posłów z ostatnie go sejmu. Wszędzie widać nazwiska ludzi, dotychczas angażujących się raczej mało w rozgrywkach politycznych reżimu.

—x—

Na froncie chińskim

Hong — Kong. Pat. Agencja Reutera donosi: wojska japońskie, które wylądowały wczoraj pod osłoną okrętów wojennych w zatoce Bias, posuwają się naprzód nie napotykając na poważniejszy opór ze strony wojsk chińskich. Toczą się jedynie pozbawione znaczenia utarczki. Ogólnie przypuszcza ją że pierwsza regularna bitwa stoczona zostanie dopiero w okolicy miejscowości Waiszou, gdzie są liczne naturalne umocnienia jak jeziora i wzgórza i gdzie skoncentrowane są liczne wojska chińskie.

Dziś rano około 100 samolotów japońskich bombardowało Waiszou i sąsiednie miejscowości wyrządzając znaczne szkody.

W Palestynie bez zmian

Jerozolima. Pat. Wczoraj wieczorem dokonano szeregu dalszych zamachów terrorystycznych w Haifie, w Dzenin i wielu okolicach Palestyny.

Jerozolima. Pat. Na drodze Jerozolima — Hebron doszło pomiędzy żołnierzami brytyjskimi a Arabami do gwałtownej walki, która pociągnęła za sobą wiele ofiar. Patrol wojskowy został ostrzelany z zasadzki a następnie przewrócono wóz ciężarowy przy czym 3 żołnierzy brytyjskich odniosło rany. Patrol wezwał pomocy. Wkrótce przybyły posiłki angielskie i dwa samoloty które wzięły udział w walce. Jeden z samolotów został zestrzelony, lotnik jednak i obserwator wyszli mieli bez szwanku.

W czasie walki dwóch żołnierzy zostało zabitych. Arabowie mają wielu zabitych i rannych. Również w Jerozolimie doszło do licznych starć. W starym mieście zamordowany został Arab. Na samochód ciężarowy rzucono bombę.

Jerozolima Pat. Członek rady miejskiej w Jerozolimie i członek arabskiej partii obrony Palestyny Hassa Sidki Dajana został zastrzelony w drodze z Jerozolimy do Jaffy.

Kandydaci tarnowscy

Inż. Stanisław Hüpsch z Państw. Fabr. Azot. w Mościcach. Kierownik OZN na okręg Tarnowski. Zaufany wicepremiera Kwiakowskiego.

Ks. Józef Lubelski, poseł w latach 1919 — 1922, i 1935 — 1938. Przywódca Stronnictwa Katol. Ludowego w diecezji tarnowskiej, które rozpadło się w ostatnich czasach bez śladu. Ks. Lubelski nie należy i nie chce należeć do OZN.

Jan Skrzypek z Rzędzianowic koło Mielca, dawny działacz BB.

Paweł Świątek z pow. dąbrowskiego.

Dr. Mieczysław Brodziński, prezydent m. Tarnowa, członek OZN, kandyduje wbrew zakazowi OZN.

Nieprawne przekroczenie granicy przez krowę

Żarnowiec. Jeden z robotników rolnych zamieszkały w Żarnowce (pow. morski) poniósł dotkliwą stratę, ponieważ zbiegła mu do Niemiec krowa. Krowę tę zakupił na jarmarku i pozostawił ją uwiązaną wieczorem w stajni. Krowa nocą zerała łańcuch i przeszła granicę... bez paszportu.

Wieści z Polski i świata

BERLIN. Radio niemieckie podaje, że w obecnym okresie kupcy mogą zamiast masła dawać margarynę na kartki, w tej bowiem porze przypada przeciętnie 175 gramów masła tygodniowo na osobę.

CZERNIOWCE. W pobliżu miejscowości klimatycznej Sinaja nastąpiło zderzenie dwóch samochodów prywatnych przy czym 9 osób pasażerów odniosło zagrażające życiu rany. Ponadto kierowca jednego z samochodów adwokat Gabriel, wskutek wstrząsu nerwowego postradał zmysły.

ALGIER. Z początkiem bieżącego miesiąca uruchomiona została regularna linia komunikacji autobusowej łącząca Algier z Kongiem. Całość trasy wynosi 6.630 km. co stanowi rekord światowy długości linii stałej komunikacji automobilowej. Odcinek linii przebiegający przez jezioro Czad obsługiwany jest przez łodzie motorowe.

GNIEZNO. Władze administracyjne odmówiły zezwolenia na poświęcenie proporca Str. Narodowego w Gębicach. Ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne zakazano również zjazdu obwodowego.

ŁÓDŹ. Sąd starościński w Łodzi ukarał dwóch członków Stronnictwa Narodowego po 7 dni bezwzględnego aresztu za malowanie na płotach napisów przeciwżydowskich. Ukarani zostali z miejsca zamknięci.

WARSZAWA. Szef Służby Młodych i kierownik główny Związku Młodej Polski, mjr. E. Galinat, przeprowadził rozmowy z p. wojewodą śląskim dr. Grażyńskim oraz śląskimi działaczami młodzieżowymi w sprawie utworzenia na nowo przyłączonych terenach organizacji Służby Młodych i Z. M. P.

Angielski komitet pomocy uchodźcom

Praga. W Pradze bawi wysoki komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźtwa z Niemiec, sir Neil Malcolm. Celem tej wizyty jest przeprowadzenie na miejscu akcji, związanej z pomocą dla uchodźców niemieckich i czeskich z Sudetów, których liczba wynosi około 200.000. W akcji tej, jak wiadomo, biorą udział wybitne sfery londyńskie z lordmajorem Harry Twyford na czele. W tych dniach oczekiwany jest w Pradze również przyjazd lordmajora.

Ludność Niemiec nie chciała wojny

Genewa. Jak donoszą dzienniki szwajcarskie na podstawie informacyj własnych korespondentów, w krytycznych dniach września tylko nieznaczna część ludności niemieckiej, przeważnie młodzi zwolennicy narodowego socjalizmu, wypowiadała się otwarcie za wojną. Robotnicy, sfery inteligentne i ludzie starsi pamiętający okropność wojny światowej, wypowiadali się otwarcie przeciwko „nowej awanturze wojennej". W związku z tym dokonano nawet szeregu aresztowań.

Sekretarz komitetu nieinterwencji przybył do Burgos

Paryż. Z Burgos donoszą o przybyciu sekretarza komitetu nieinterwencji Hamming, który zamierza z przedstawicielami rządu w Burgos omówić kwestię wycofania ochotników cudzoziemskich, walczących po stronie g. Franco. Jednocześnie sekretarz komitetu nieinterwencji poinformuje rząd w Burgos o przygotowaniach rządu barcelońskiego o ewakuacji ochotników cudzoziemskich.

Najbliższe niemieckie żądania

Korespondent berliński paryskiego „Figara" podaje wiadomości, pochodzące z kół niemieckiej finansiery, dotyczące podjęcia przez Niemcy z powrotem stosunków z krajami, posiadającymi wolne kapitały i surowce.

„Figaro" podaje kilka punktów, które określają, jak niemieckie koła gospodarcze pojmują możliwość nawiązania spraw gospodarczych w skali międzynarodowej. Jeden z tych punktów podkreśla wyraźnie, że wszystkie państwa muszą mieć wolny dostęp do surowców, bądź to przez rozsądne ustalenie warunków płatności, bądź też przez przydzielenie tych terenów do eksploatacji bezpośredniej.

Nie ulega więc wątpliwości, że Niemcy rozpoczną kampanię o kolonie, wypróbowawszy już drogą uzyskania z powrotem kolonii.

Kredyt angielski dla Czechosłowacji wpłynie do kas Trzeciej Rzeszy

Niemcy zażądały od czechosłowackiego Banku Narodowego wykupienia wszystkich banknotów znajdujących się w obiegu na terenach zajętych przez wojska niemieckie, dewizami. Rezerwy Banku Narodowego są relatywnie małe, tak, że Czechosłowacja chcąc wykonać żądania niemieckie musi stawać się o kredyty. Jak wiadomo, Anglia zadecydowała już udzielić Czechosłowacji kredytu w wysokości 10 milionów funtów. Kredyt ten umożliwi Czechosłowacji w dużej mierze zaspokojenie żądań niemieckich. Lecz w ten sposób uzyskana pomoc w Anglii skończy się na tym, że prawie w całości będzie musiała znaleźć się pośrednią drogą w kasach niemieckich.

Niemcy roszczą sobie dalej pretensje do kwoty 6 miliardów koron czeskich, jako do sumy wpłaconej przez kasy oszczędności, położone na zajętych terenach na rzecz pożyczki państwowej.

PAŹDZIERN.
14
piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122 22
Zegerynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazown. 152-05
Centr. elektr. 150 70
Centr. wodociąg. 12 -99
Pogotowie rat. 11 -11

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

piątek Kaliksta

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w piątek interesująca sztuka M. Acherda „Korsarz" w przekładzie Zofii Jachimeckiej, w reżyserii W. Radulskiego. W sztuce występują: J. Zieejwski (rola tytułowa), R. Pawłowska, W. Woźnik, K. Zubert, N. Brochocka, M. Kierzkowa, T. Białkowski, T. Burnatowicz, W. Macherski, K. Wroński i in. — „Korsarz" powtórzony bedzie w niedzielę wieczorem.

Plan przedstawień: Piątek 14. X. „Korsarz". Sobota 15. X. „Gdzie diabeł nie może...". Niedziela 16. X. popoł. „Stary mąż". wiecz. „Korsarz".

Repertuar kin

ADRIA: 39 kroków — i — Pepe le Moko
APOLLO: Granica
ATLANTIC: Mateczka
DOM ŻOŁNIERZA: San Francisco
L. O. P. P.: Maskarada
PROMIEŃ: Nawrócony grzesznik — i — Złote kobietki
STELLA: Dziewczęta z Nowolipek
SZTUKA Bitwa na Braadway'u
Uciecha: Przygody Robin Hooda
WANDA: Profesor Wilczur.
FOTOPLASTIKON (ul. Szczepańska 5) Londyn.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Kalif Bagdadu
Czwartak Geniusz sceny
Palacee Druga młodość
Casino Marco Polo

Repertuar kin radomskich

APOLLO: Granica
ADRIA: Przygody Robin Hooda
CZARY Piętno miłości

Kinoteatry przemyskie

KINA PRZEMYSKIE:
APOLLO Gasparone
CASINO Miłość w kajdanach
MUZA Bitwa na Broadwayu
OLIMPIA Pensjonarka

Dlaczego?

Jest w Krakowie taka ulica o której zapomniał zdaje się Magistrat.

Ulica ta nazywa się Piekarska. Nie wiadomo dlaczego na tej ulicy dotychczas nie położono chodników i nie wyrównano dziur.

Ulica Piekarska jest chyba jedyną w Krakowie ulicą bez chodników. Gdy jest sucho to jeszcze nic ale gdy pada deszcz wtedy mieszkańcy tej ulicy muszą brodzić po kolana w wodzie.

Trudno zrozumieć dlaczego Magistrat zapomniał właśnie o tej ulicy...

Zgon pułk. Beliny Prażmowskiego

W dniu wczorajszym w Wenecji zmarł płk. Belina-Prażmowski b. dowódca 1 pułku ułanów Legionów. b. prezydent m. Krakowa i b. wojewoda lwowski.

Zwłoki ś. p. pułk. Beliny-Prażmowskiego zostaną sprowadzone do kraju.

Kandydaci poselscy w Krakowie

Wczoraj odbyły się wybory na kandydatów poselskich w Krakowie. W godzinach przedpołudniowych wybierano w okręgu 81-szym i 82, a wieczorem w 80-tym.

A, o to wyniki: **Ks. Weryński Henryk** otrzymał głosów 48, radny **Skotnicki Adam** 47, **p. Dalewski Tadeusz** 34. **Dr. Schwarzbart Ignacy 25, b. poseł** Starzak 14, **radna Kostrzewska** 8, Krzyżanowska 2.

Wybrani zostali: **ks. Weryński, Skotnicki, Dalewski i dr. Schwarzbart** Zastępcy: Oremus, Laskowski, Płatek Starzak.

W komisji 82-giej: **inż. Rączkowski** 85 głosów, **b. poseł Gdula** 83, **mgr. Turowski** 81, **Kusina** 77.

W komisji 80-tej: **prof. Starzewski** 60 gł. **Dr. Rozmarynowicz** 61 gł. **Dr. Jahoda — Żółtowski** 60 gł., **Walewska** 39.

Były rektor Szafer 14, prof. dr. Godlewski 12, b. poseł Pochmarski 12, lyr. Krzyżak 1.

Wybrani zostali: **prof. Starzewski, Dr. Rozmarynowicz Dr. Jahoda i Walewska.**

Zastępcy: Jan Pustelnik, Legutko, Różkiewicz. Rąb Stanisław.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy. Narazie ograniczamy się do stwierdzenia:

1) przepadli b. posłowie Pochmarski i Starzak

2) p. dyrektor Krzyżak, sekretarz OZN krakowskiego uzyskał tylko jeden głos od swoich własnych przyjaciół politycznych. Kandature jego postawił p. Kita i on jeden głosował za nia. Jeśli po tym „sukcesie" p. Krzyżak nie poprosi o przeniesienie z Krakowa będzie to znaczyć, że kompromitacją się nie przejmuje.

Krwawe wesele pod Krakowem

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa karna Władysława Bąbki robotnika z Modlnicy pow. Kraków oskarżonego o zabicie Janika Józefa rob. zam. w Modlnicy.

Dnia 26 sierpnia b. r. w Modlnicy pow. Kraków odbywało sie wesele u Stefanii Stawowej. Na wesele jako gość był także zaproszony Władysław Bąbka. Podczas zabawy miedzy Bąbką a Janikiem doszło do kłótni w czasie której Bąbka zadał nożem kuchennym cios Janikowi w tętnicę szyjną powodując natychmiastową śmierć z powodu upływu krwi.

Oskarżony tłumaczył się przed sądem że w czasie popełnienia czynu był pijany i nic nie pamięta.

Sad przesłuchał szereg świadków, między innymi posterunkowego z Modlnicy, który zeznał że Babka symulował pijaństwo.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok skazujacy Babkę na 3 lata więzienia.

Przewodniczył s. o. dr Bartynowski. oskarżał prok. dr. Bieńkowski. bronił dr. adw. Woźniakowski.

Umysłowo chory podpalał domy

Dwa wyroki po 15 lat

Sąd Apelacyjny w Krakowie rozpatrywał sprawę Michała Hussaka z Końskiego pow. Brzozów.

Hussak został skazany przez Sąd Okr. w Sanoku na 15 lat więzienia za podpalenie.

Już przed 15 laty został on skazany na dożywotnie więzienie za podobną zbrodnię lecz w drodze łaski zmniejszono mu karę do 15 lat więzienia, a następnie wypuszczono go na wolność po 10 latach, ponieważ dobrze się sprawował w więzieniu.

Po wyjściu na wolność znowu podpalił dom znajomego. Sąd Apel. poddał oskarżonego badaniom psychiatrów, którzy stwierdzili, że Hussak jest niepoczytalny. Wobec tego Sąd Apel. postępowanie przeciw Hussakowi umorzył.

Dopuszczał się nierządu

Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał przy dzwiach zamkniętych sprawę Jana Kalety oskarżonego o dopuszczanie się czynów nierządnych.

Sąd skazał Kaletę na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia. Przewodniczył s. o. dr. Bartynowski, oskarżał prok. Bienkowski.

Bójka na ulicy Wielickiej

Na ulicy Wielickiej obok wapiennika miejskiego został napadnięty przez Antoniego Koczwarę Jan Czarodziej zam. w Płaszowie. Koczwara zadał Czarodziejowi trzy ciosy nożem w plecy.

Auto najechało na słup telegraficzny

Na Pasterniku pod Krakowem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Auto ciężarowe które prowadził Kozłowski Arnold zam. w Lublinie najechało na słup telegraficzny.

Wskutek najechania przednia część samochodu uległa zniszczeniu zaś szofer Kozłowski doznał złamania lewego przedramienia oraz ogólnych kontuzji. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpit. św. Łazarza.

Kronika Zagłębia Naftowego

Samobójstwo na skutek przegranej

Obok cegielni „Polminu" w Drohobyczu rzucił się wzamiarze samobójczym pod koła lokomotywy 23 letni robotnik Karol Zolnierzyk. Lokomotywa ucięła mu obie nogi aż po kolana. W stanie b. ciężkim odwieziono go do szpitala. Przyczyna samobójstwa była dość osobliwa. Żołnierzyk mianowicie wygrał ostanio wraz ze swym rodzeństwem zł 1000 na loterii plasowej. Przed kilkoma dniami przegrał jednak całą swoją część wygranej w karty i tak się tym przejął że postanowił popełnić samobójstwo.

Ujęty piroman

W Powiecie drohobyckim miało miejsce w ostatnich kilku miesiącach cały szereg podpaleń. Okazało sę, że sprawcą tych podpaleń jest jeden i ten sam człowiek. W tych dniach udało się policji go ująć. Jest nim Jan Tettich, z zawodu murarz, nar. niemieckiej, zamieszkały w Koenigsau w pow. Drohobyckim. Tettich dokonywał swych podpaleń na tle zboczenia — tzw. piromanii. Tettich ma na sumieniu **około 16 pożarów**, które wydarzyły się od 1 lipca br. aszkoda przez nego wyrządzona wynosi ok. 50.000 zł. Humorystycznym szczegółem jest tu fakt że Tettich jest członkiem ochotniczej straży pożarnej w Koenigsau — i często jako pierwszy zjawiał się przy pożarze oczywiście by żywioł przez siebie rozpętany z obowiązku pomóc gasić.

Tettich był już raz karany i to nawet na karę śmierci za napad rabunkowy obok Medenic pow. Drohobycz. Naskutek amnestii zamieniono mu tę karę na 15 lat więzienia. Tetlich odsiedział jednak 5 lat — resztę darowano mu za dobre sprawowanie się.

Kronika radomska

Proces komunistyczny

W dniu 12 bm. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę 4-ch komunistów radomskich: 21 lat Icka Borensztajna, 20 lat Izraela Wajngartena, 20 lat Izaaka Kohna i 18 lat Sary vel Soli Gotlib.

Podsądnym zarzuca się ożywioną działalność wywrotową na terenie Radomia oraz przynależność do K. P. P. Wymienieni byli członkami komórki komunistycznej a do bardziej aktywnych należał sekretarz Icek Borenstain znany pod pseudonimem „biały", oraz technik komórki Wajngarten zwany „Jose Szwarc". Oskarżeni w okresie do 30. IV. r. b. rozwieszali plakaty komunistyczne i rozrzucali ulotki i odezwy o treści antypaństwowej. Sąd po wysłuchaniu przemowy prokuratora i obrony, skazał: Icka Borensztajna na 3 lata więzienia i zapłacenie 160 zło kosztów sądowych, Izraela Mendla Wajngartena na 2 lata więzienia i 80 zł. kosztów, Izaaka Icka Kohna 1 rok z zawieszeniem na 5 lat i 40 zł kosztów, Surę vel Salę Gotlib na zamknięcie w domu poprawczym do pełnoletności. Wszyscy pozbawieni zostali praw obywatelskich na okres 5 lat.

Redukcja na robotach miejskich

Na ogólną liczbę 400 osób zatrudnionych przy robotach miejskich zwolniono z pracy 20 osób.

KOMUNIKAT

Dnia 15 października br. rozpoczyna się w lokalu Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Gry Szachowej im. Józefa Dominika w Krakowie, Rynek Gł. 34 turniej jesienny dla członków Towarzystwa klasy B.

W 23 lata po rozstrzelaniu Miss Cavell

Przeżyliśmy dni lęku. Spodziewaliśmy się pokoju, obawiali wojny.

Przed dwudziestoma trzema laty miesiąc październik był miesiącem nabrzmiałym krwią dla Europy. W okopach, miliony żołnierzy.

Poza okopami mężczyźni i kobiety narażali swe życie. Wspomnienie o jednej z mężnych bohaterek Wielkiej Wojny odżywa w naszej pamięci w przeddzień rocznicy jej śmierci: o Miss Edith Carell.

Miss Cavell, Angielka z urodzenia zajmowała w chwili wybuchu Wielkiej Wojny, stanowisko naczelnej pielęgniarki w jednej z klinik w Brukseli.

Nie zajmowała się Miss Carell żadną działalnością polityczną, ani przed, ani w czasie wojny. Kochała tylko swój zawód. W kilka tygodni po inwazji niemieckiej w Belgii zaciekły bój stoczył się w pobliżu de Mous. Niemcy nie mogli udzielić uwagi rannym cudzoziemcom. Ci wykorzystując to, uciekli w głąb Belgii. Żyli ukryci w lasach, żywili się tym, co im przynosili wieśniacy belgijscy.

Kiedy Edith Cavell po raz pierwszy usłyszała o tych ściganych zbiegach, Francuzach i Anglikach, znalazła się w rozterce. Po czyjej stanąć stronie? Pomóc swym rodakom i umożliwić im powrót nawet do krajów rodzinnych, jakiż piękny czyn! Ale narazić się na oskarżenie o szpiegostwo w obcym kraju, który zaofiarował jej gościnę było niebezpiecznym. Edith Cavell nie wahała się długo. Prosto, bez słów i wielkich gestów, ubrana w swój biały fartuch pielęgniarski, wybrała niebezpieczeństwo i ryzyko. Z pomocą kilku, skupionych dokoła niej przyjaciół Miss Cavell dostarczyła rannym cywilnych ubrań, które umożliwiły im większą swobodę ruchów. Ciężej ranni zostali przewiezieni do jej kliniki. W ciągu długich miesięcy, ta mała pielęgniarka leczyła dodawała odwagi przywróconym do życia.

Edith Cavell stała się aniołem stróżem rannych zbiegów. Dziesiątki ich zgłaszało się do niej codziennie.

Klinika Miss Cavell nie mieściła już więcej. Należało pomyśleć o odesłaniu ich do ojczyzny, Edit hCavell, inżynier belgijski Boucor oraz M-me Bodart, belgijska obywatelka, postanowili sfabrykować fałszywe dla uciekinierów paszporty.

W ciągu jedenastu miesięcy, odważna mała pielęgniarka pomogła 800 żołnierzom angielskim i 700 uciekinierom francuskim przekroczyć granicę niemiecką. Z grupami od dwudziestu do sześćdziesięciu żołnierzy Edith Cavell przekraczała około 500 razy granicę, narażając za każdym razem własne życie. Wciągu jedenastu miesięcy wiodła ona życie, pełne bohaterskiego wyrzeczenia się. Lecz pewnego dnia zjawił się przed nią Gaston Quien, oficer francuski, chory na serce i pozbawiony wszelkich środków. Miss Cavell nie odmawiała nigdy pomocy oficerowi francuskiemu. Przyjęła więc Gastona Quiena. Zaopatrzyła go w pieniądze, w ubranie, a nawet w paszport fałszywy, umożliwiając mu powrót do Francji. Lecz zamiast do Francji powrócił Quien do Niemiec. Jego pierwsza droga zaprowadziła go do centrali wywiadu niemieckiego. Zadenuncjował on Edith Cavell i odważną grupę jej towarzyszy.

Edith Cavell nie broniła się wcale. Jej towarzyszka, m-me Bodar barbdziej bojownicza z natury, skazana zostałą na ciężkie roboty, następnie uwolniona. Mis Cavell skazana została na śmierć wraz z inżynierem belgijskim Boncour i rozstrzelana 17 października 1915 r.

Każdego 12 października wiele z pośród żyjących jeszcze osób, jakie ocaliła miss Cavell urządzają pielgrzymkę do jej mogiły oraz do celi nr. 23 więzienia de Saint Gilles, w której Edith Cavell spędziła ostatnią przedśmiertną noc.

Jaką ilość robotników zatrudniają zakłady przemysłowe na Śląsku Zaolzańskim

Na podstawie danych statystycznych z roku 1930 na Śląsku Zaolzańskim było czynnych 2.794 zakładów przemysłowych, zatrudniających 50.225 robotników. Największa ilość zatrudnionych była w górnictwie 20.640, następnie w przemyśle metalowym 12.401, budowlanym oraz instalacyjnym 5.605, odzieżowym i obuwniczym 2.415, drzewnym 2.071, spożywczym 1.875, koksowniach 1.872, kamieniarskim i ceramicznym 1.517, chemicznym 904, graficznym 370, papierniczym 224, włókienniczym 77, skórzanym 90, szklanym 9, gumowym oraz instrumentów muzycznych 8, szczotkarskim 5. Przy transporcie, wyłączając kolej i pocztę zatrudnionych było 446 osób.

Urzędniczka Ubezpieczalni pokłuta nożem przez męża

Urzędniczka Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, 28-letnia p. Stanisława Wencel rozeszła się przed trzema laty z mężem Karolem, przekonała się bowiem, że jest to pijak, awanturnik, a nawet złodziej. Od tej pory Wencel stale nachodził żonę, żądając, aby wróciła do niego, urzędniczka nie chciała jednak o tym nawet słyszeć.

Wczoraj o godzinie 1 po północy p. Wenclowa wracała do domu na ulicę Stalową 50. Niespodziewanie, tuż przed domem spotkała męża, który rzucił się na nią z nożem, wołając:

— Muszę cię zabić, bo znasz za dużo moich spraw!

Z tymi słowy Wencel począł zadawać żonie rany w plecy i twarz.

Krzyk mordowanej usłyszał dyżurny strażnik pobliskich Zakładów Uzbrojenia, który pośpieszył na pomoc. Widząc to, Wencel rzucił się do ucieczki i biegł ulicą Szwedzką. Strażnik pogonił za nim, niestety jednak, przejeżdżający tramwaj odgrodził go od mordercy, któremu udało się zbiec.

Strażnik zaopiekował się ranną Wenclową, której udzielono pierwszej pomocy w Zakładach Uzbrojenia, po czym pogotowie przewiozło ją do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili przebicie lewego płuca, naruszenie łopatki oraz cięto-szarpane rany policz-ka. Stan chorej jest bardzo ciężki. Jeśli nawet lekarze zdołają ją uratować, to zeszpecenie twarzy zostanie na cyłe życie.

Męża-nożowca szuka policja.

OD WYDAWNICTWA!
Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Skrytobójczy zamach

W kol. Podhajce, gm. jodackiej, wystrzałem z rewolweru przez okno został zabity 54 letni Maciej Matwiejew. W toku dochodzenia ustalono, że w nocy ktoś zapukał do okna Matwiejewa, prosząc o przenocowanie. Gdy Matwiejew podszedł do okna nieznany osobnik zaświecił latarką i wystrzelił do Matwiejewa trafiając w serce i zabijając go na miejscu.

Krakowskie wystawy w Pałacu Sztuki

Sztuka na zamówienie nie jest rzeczą łatwą a raczej rzadko jest udaną. Podobny les spotyka wystawy z tezą. Nie chcę przez to powiedzieć, że zorganizowany w celach propagandy przez Ligę Morską i Kolonialną pokaz sztuki „morskiej" się nie udał. Broń Boże! A jednak nie jest on pełnym obrazem tak żywiołowego zjawiska, jakim jest morze. Wystawa jest zorganizowana bardzo starannie: 252 obrazów, autorów 50 z 12 miast Polski, więc ze wszystkich ognisk kultury a nawet z poza nich. To jest trud nieładu. Przy tem są obrazy rzeczywiście I klasy: Bartel, Borysowski, bracia Filipkiewicze, Hofman, Mokwa, Monastarski, Małachowski, Mróz-Łękowski, Serwin-Oracki, Procajłowicz, Sichulski, Suchanek, Surałło, Terlecki, Uziembło, Żurawski, niechybnie nazwiska o dobrym brzmieniu w przestrzeni sztuk a Mokwa i Suchanek to „maryniści" z powołania i zasług. Toteż poziom wystawy jest rzetelny. To się zaprzeczyć nie da. Niemniej jednak do indywidualnych kwalifikacyj poszczególnych malarzy, trzeba przy ekspozycji służącej pewnej idei, która tu nazywa się: morze i flota! trzeba jeszcze cze goś ponad to. Idea musi być udowodnioną! W konkretnym wypadku należało okazać potęgę morza, moc tego żywiołu, który mało wyspę: Brytanię zrobił największą potęgą świata, jak ongiś Hiszpanię i Holandię. Taka jest twórcza moc morza i floty, instrumentu, który morze okulbaczył i zrobił sobie uległym. Tego nam wystawa z dostateczną siłą nie sugeruje: nie wionie z niej dech wielkości. Ale z punktu widzenia artystycz nego — powtarzam — jest ona wysilkiem uczciwym.

Równocześnie wystawiono malarską spuściznę brata Alberta. Wielka to była indywidualność ten śp. Adam Chmielowski. Porzucił malarstwo, do którego Ignie się wszak nie z interesu, lecz zawsze z zamiłowania i poświęcił życie swe biedocie. W tym celu on — świecki artysta — przywdział habit mnisi. I stał się cichym bohaterem poświęcenia. Pięknie jest, że w roku 50-lecia założenia przez Adama Chmielowskiego zgromadzenia Albertynów pamiętano o tej gołębiej duszy także i jako o artyście. To jest gest szlachetny i piękny. Ale ubolewać trzeba, że część malarskiego dorobku Brata Alberta jest w stanie opłakanego zaniedbania. Trzeba go odrestaurować a nadto sądzę, że wszystkie te obrazy powinny się **razem znaleźć w nowopowstałym, europejskim przytułku dla bezdomnych jego imienia. Myśl tą** poddaję pod rozwagę jego przyjaciół.

Z pałacu hr. Pusłowskich

W ubiegłą niedzielę zamknięto wielce interesującą wystawę zabytkowych zegarów. W ostatnim jej dniu widziałem tak wielką frekwencję zwiedzającej publiczności, że mam wrażenie, iż zamknięto ją przedwcześnie. Powodzenie wystawy jest zarazem pochwałą krakowskiej publiczności. Nie sądzę, by tego rodzaju impreza w Warszawie np. lub Łodzi wywołała równie silny rezonans. Już to przyznać trzeba, że atmosfera Krakowa nasiąkła miazmatami... kultury obficiej niż w innych miastach polskich.

Zebrany materał nie był pierwszorzędny i dałoby się w Krakowie samym znaleźć jeszcze więcej i piękniejszych zegarów, przy odpowiedniej propagandzie.

Ważnym natomiast jest, że **wystawa jak** nowyższa wiele uczy. Jest ona świadectwem rodzimej kultury, boć chyba nie trzeba pod kreślać, że dowodem jej poziomu jest poziom sztuk i nauk a także i rzemiosł. Pokazuje się, że zegarmistrzostwo polskie, acz niezbyt stare, ma swe własne i dobre tradycje. Były na wystawie np. obok piaskowych klepsydr, egzemplarze zegarów słonecznych jeszcze z XIV lub XV w. Wspaniały i pod względem rzemieślniczym i artystycznym jest zbiór zegarów słonecznych dra Feliksa Przypkowskiego z Jędrzejowa, pono w Polsce najpiękniejszy. Odrębną klasę stanowią już zegary mechaniczne od w. XVI począwszy do egzemplarzy najnowszych; okazy rozmaitych form i mechanizmów (przy ogólnie znanych: krzyże, pasyjki, kule, piły, wieżyczki itd. kaflowe, ścienne (cartele), stojące, szafkowe, grające, w szczególności kurantowe, kieszonkowe), o wychwytach wrzecionowych, kotwicznych i cylindrowych, z najrozmaitszych materiałów: drzewa, bronzu i innych metalów, szlachetnych i nieszlachetnych, porcelany i rozmaitych prowenicnyj narodowych a — co nas najbardziej interesuje — okazy polskie.

Od XVI w. kwitło w Krakowie zegarmistrzostwo tj. w okresie renesansu. Pierwsze zegary mechaniczne pojawiły się w Europie w w. XIII. Kunszt ten przenikał do nas z Norymbergi z którą zresztą kontakty polskie były b. żywe (Stwosz!). Często całe rodziny w Krakowie pielęgnowały tę sztukę, która z dziada przechodziła na syna i wnuka (Kroszowie, Żebrawscy, Taborscy, Groppler, Peszka, Friedlein i w. i.) lecz i poza Krakowem byli dużej miary artyści w tym ruchu, w **Wilnie, Gnieźnie, Lublinie, Pod**horcach, Bieczu i Krośnie. Przypominanie nam tych faktów nie jest bez znaczenia. A co najistotniejsze, że niektóre egzemplarze wystawionych zegarów były tak piękne, że z rozkoszą patrzałby na nie człowiek wrażliwy i godzinami.

Katalog bardzo starannie opracował dr. Kaz Buczkowski, kustosz Muzeum Narodowego i brat Teodor Wrzesień, Reformat z Wieliczki. Katalog jest bogato zdobiony licznymi rycinami, doskonale nadaje się dla amatorów, jako naukowa monografia o zabytkowych zegarach, jako krótki a instruktywny podręcznik, zwłaszcza, że powołuje przedmiotową literaturę i to nie tylko polską.

Dr. Seweryn Gottlieb

Syn organisty okradał puszki w kościele

Bydgoszcz. Wielkie wrażenie w Rytlu i okolicznych miejscowościach wywołała wiadomość o zdemaskowaniu młodocianego złodzieja syna miejscowego organisty — 18-letniego Mariana G. Chłopaka przychwycono na gorącym uczynku okradania skarbonek w miejscowym kościele parafialnym.

Od dłuższego czasu miejscowy proboszcz ks. Trzciński podejrzewał, iż ktoś wykrada pieniądze ze skarbonek w kościele.

Z polecenia proboszcza dwóch parafian ukryło się na noc w kościele. Rano kościół otworzył syn organisty. Ukryci w kościele mężczyźni zauważyli jak chłopak przy pomocy wytrycha otwierał skarbonki wybierając z nich pieniądze. Złodzieja przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży.

Na wieść o przytrzymaniu złodzieja zebrała się natychmiast rada parafialna która zawiesiła w urzędowaniu ojca złodzieja. Organista G. już podczas swego urzędowania jako wójt gminny nie cieszył popularnością wśród miejscowych obywateli.

Fenomenalny dwunastoletni śpiewak polski w Ameryce

Dużą sensacją dla Polaków w Stanach Zjednoczonych stał się dwunastoletni Stasio Klimowicz z Brooklynu, obdarzony niezwykle silnym i dźwięcznym barytonem. Chłopiec ten zgłosił się do jednego z przedsiębiorstw radiowych pragnąc wziąć udział w amatorskim konkursie śpiewaczym. W konkursie tym plebiscyt słuchaczy radiowych przyznał mu pierwsze miejsce i ubogi chłopak został natychmiast zaangażowany do występów w rewiach i na koncertach wokalnych. Jedynym jego marzeniem — jak mówi chłopiec w wywiadzie prasowym — jest uzbieranie pieniędzy na regularne studia śpiewacze. Dochody z produkcji pozwolą mu na to niedługo: mały Stasio śpiewał już w Pittsburgu, Toledo, Chicago i Washingtonie.

Kiedy wykryci zostaną sprawcy napadu na Z. N. P.

Zarząd główny ZNP otrzymuje w dalszym ciągu od organizacyj społecznych i zawodowych setki depesz ze słowami współczucia dla tak bolesnej poniesionej straty oraz z wyrazami oburzenia, potępienia cynicznych sprawców zamachu w Łodzi. Szczególnie mocną postawę wykazuje zorganizowane nauczycielstwo, które pragnie z całą niecierpliwością zdemaskowania ośrodka politycznego, skąd wyszedł zamach i ujęcia bezpośrednich zbrodniarzy.

Nauczycielstwo domaga się podjęcia szerokiej akcji interwencyjnej u władz państwowych, celem rozwiązania tych organizacyj legalnych i półlegalnych, które niedwuznacz nie pochwalają terror jako środek do przeprowadzenia zamierzeń politycznych.

Śmiertelna ofiara hazardu

W mieszkaniu swym przy ul. Chrubieszowskiej 27 w Łodzi popełnił wczoraj po południu samobójstwo 41 letni Władysław Chojnacki powiesił się on na szafie, a gdy go spostrzeżono, denat nie dawał już oznak życia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Wdrożone dochodzenie ustaliło że Chojnacki jest ofiarą totalizatora stale przegrywał zarobione pieniądze aż wreszcie doszło do tego, że sprzedał wszystko, nie wyłączając rzeczy dzieci. Po utracie całego majątku z rozpaczy popełnił samobójstwo.

Szkolnictwo sowieckie sparaliżowane brakiem papieru

Moskwa. Zarówno szkolnictwo, jak i sowiecki przemysł wydawniczy zostały ostatnio niemal sparaliżowane zupełnym brakiem papieru. Jedna z największych fabryk papieru nad rzeką Kamą w kraju Nadwołżańskim pracuje permanentnie z kilkutygodniowymi przerwami z powodu niedostarczenia celulozy. W lipcu b. r. miało być dostarczone fabryce 260 ton celulozy, z których nie dostarczono ani jednej tony. W sierpniu zamiast 263 ton — dostarczono 10. Nie ma zupełnie nawet drutu do zszywania zeszytów, których katastrofalny brak coraz bardziej daje się odczuwać w szkolnictwie sowieckim.

Dar gwiazdkowy dla dzieci hiszpańsk.

Waszyngton. Amerykański Czerwony Krzyż zafrachtował 3 transportowce, które z końcem bm. wyruszą do Chin i Hiszpanii z ładunkiem zabawek, słodyczy, żywności i lekarstw, dla dzieci tych krajów z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Zakupy prezentów dokonane zostały ze składek amerykańskich dzieci szkolnych przy współpracy licznych towarzystw dobroczynności. Transport ładunku będzie bezpłatny, zaofiarowany przez federalną komisję morską.

—oOo—

Los loteryjny zdemaskował złodzieja

Warszawa. Niejakiej Józefie Rafalskiej skradziono torebkę, zawierającą 30 zł., dokumenty i piątkę losu Nr. 98290. Poszkodowana zawiadomiła o stracie kolekturę. W ostatnim dniu ciągnienia na skradziony los padła wygrana 10.000 zł. W kilka dni później do kolektury zgłosił się jakiś mężczyzna i okazując skradzioną piątkę losu zażądał wypłaty wygranej. Wezwana policja aresztowała owego mężczyznę, którym okazał się notowany złodziej, a wygraną wypłacono prawowitej właścicielce losu.

Dzień Marii Skłodowskiej-Curie

Prace organizacyjne przy urządzaniu „Tygodnia przeciwrakowego" w dniach 23—30 listopada są w toku. Celem tygodnia będzie propaganda konieczności rozwinięcia walki z rakiem oraz uczczenie 40 lecia odkrycia radu przez naszą rodaczkę Curie-Skłodowską i jej męża Piotra.

W akcji propagandowej wezmą udział wszystkie stowarzyszenia lekarskie, czynne na terenie całego Państwa (odczyty naukowe). Poza tym we wszystkich szkołach transmitowane będą pogadanki przez radio. W niedzielę 27 listopada, odbędzie się ogólnokrajowa zbiórka na rzecz walki z rakiem.

Dezorganizacja unieruchamia przemysł sowiecki

Leningrad. Zdezorganizowanie przemysłu sowieckiego jest tak wielkie, że powoduje unieruchamianie całych gałęzi przemysłu. W mieście Zaporoże na Ukrainie Sowieckiej znajduje się fabryka karborundu, który jest bardzo ważnym materiałem szlifierskim, zwłaszcza dla przemysłu zbrojeniowego. Fabryce tej część potrzebnego surowca dostarczają fabryki leningradzkie. Jednak od paru tygodni fabryka karborundu została unieruchomiona, ponieważ z Leningradu nie nadeszło 12 ton sztab miedzianych, potrzebnych do produkcji karborundu.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

96) POWIEŚĆ

Chwilę panowała niezmącona cisza. Ilonka siedziała obok niej, położyła łokcie na kolanach i utkwiła wzrok w deseń tapety.

Willi mrugał znacząco oczyma, co miało oznaczać, że postara się to z bufetu ściągnąć.

— Willi — wołano z innej strony, — przynieś nam kawę i herbatniki.

Willi znowu mrugnął znacząco oczyma

Na podium począł kwintet stroić instrumenty. Reżyser stał rozkroczony za aparatem studiując dekorację, dawał zlecenia według kórych robiono zmiany, przesadzania, grupowania — — — Wreszcie wziął megafon do ręki.

— Uwaga wszyscy siedzą przy stołach, prowadzą ożywioną rozmowę, kelnerzy przebiegają przez salę, obsługują — nagle w orkiestrze tusz — na środek sali przychodzi para tancerzy — kłaniają się — panna Roemer zrzuca z siebie płaszcz — rozmowy milkną — sekundę jest zupełnie cicho — po tem z ust wszystkich dobywa się jeden wyraz podziwu — aaa — — — — Na razie dotąd. Uwaga — próba.

Kwintet gra jakąś smętną melodię. Łkają skrzypce, kwilą struny, towarzystwo zabawia się rozmowami, niektórzy mruczą tylko rombarbarum — babarbar, kelnerzy przebiegają z tacami, obsługują przy stołach, stawiając przed gośćmi puste flaszki i próżne półmiski, obraz wywiera bardzo wykwintne wrażenie — w orkiestrze tusz — wszyscy zwracają spojrzenie w stronę środka sali — Ilonka z partnerem kłaniaja się — — — Stooop!

Już kilka razy powtórzono tą scenę. Przestawiono aparaty, przesunięto kilka stołów — — —

— Światło — zdjęcie ! ! !

Tym razem przyniósł Willi kawę, herbatniki i papierosy. Palono, kopcono, dym wznosił się w górę na kształt mgły niknącej w promieniach słońca, niby jedwabne tiule przeźrocze, — w orkiestrze tusz, — Ilonka z partnerem kłaniaja się — on zdejmuje z niej jedwabne cape — wszyscy wydają prawdziwy okrzyk podziwu — aaa Ilonka wyglada zachwycająco. Ma na sobie obcisłą suknię „z rybich łusek" celuloidowych, mieniących się w świetle skierowanych na nia reflektorów tęczą barw, rozbłyskujących przy najlżejszym poruszeniu w tysiace promieni, uwydatniając jej piękne kształty, pieszcząc je aureolą dziwnej jasności. Kwilą struny jakieś rzewne tango — Ilonka tańczy z partnerem fantazję własnej kompozycji — podaja sobie rece, to znów rozbiegaja się o kilka kroków — zachwycenie ogarnia całe towarzystwo — podziw — nikt nie przemawia ani słowa — jak ona pięknie umie tańczyć myślą — kwilą struny smętne, rozmarzone tango — po posadzce przebiegają dwie nóżki w jedwabnych pantofelkach — — — dwoje ramion jak węże przepływa w powietrzu — wiją się w wyrazie melodii — — —

Nagle krzyk przerażenia rozległ się dookoła, bolesny głos Ilonki przeszył powietrze jak błyskawica — już zerwali się wszyscy z miejsc biegnac na środek sali — scichła orkiestra — Ilonka podobna do żywej pochodni stała jak ognisty slup owiana płomieniami palącej sie sukni—rękami zakryła oczy——

Ogniste języki buchały coraz wyżej skradajac sie ku jej włosom — Van der Soon zerwał serwete ze stołu, zarzucił ją na Ilonkę, podano mu drugą,trzecia ——— stłumiono ogień, zdarto z niej resztki tlejacego jedwabiu — — — Ilonka padła zemdlona na ziemie. Przybiegli sanitariusze z noszami, zatelefonowano po lekarza — — —

Z jej pięknych ramion i pleców, zwisały strzępy spalonej skóry — — —

Z jednego z reflektorów umieszczonych nad dekoracią, oderwała sie kruszyna rozżarzonego węglika, jak meteor na nocnym niebie zaświeciła białością w powietrzu i spadła na suknię Ilonki. W oka mgnieniu zajeły sie „rybie łuski" celuloidowe, syczac owiały ją płomienie — — —

Ilonkę przewieziono do sanatorium. Ułożono w płytkiej wannie porcelanwej z przepływająca wodą chłodzącą poparzone miejsca — — —

(Ciąg dalszy nastąpi)

Olbrzymie zbrojenia Francji

Paryż (ar) Pod przewodnictwem prezydenta Republiki Francuskiej Lebruna odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Po złożeniu sprawozdania z obecnej sytuacji politycznej przez ministra spraw zagr. Bonneta, minister obrony przedstawił dekret, który upoważnia go do poczynienia do końca roku 1938, nadzwyczajnych wydatków na cele obrony narodowej w wysokości 1.420 milionów franków. Również minister marynarki wojennej Campinchi przedłożył podobny dekret, upoważniający go do zwiększenia przewidzianych w tym roku wydatków o 887.5 milionów.

Rada ministrów zatwierdziła oba dekrety.

Wiadomości sportowe

Jedenastka Polski przeciw Norwegii

już zestawiona w tym samym składzie jak przeciwko Jugosławii

Na meczu o mistrzostwo Ligi w Hajdukach Ruch — ŁKS, obecny był kapitan związkowy p. Kałuża, który oświadczył:

— Przyjechałem, by zobaczyć Wilimowskiego i dochodzę do wniosku, że znajduje się w formie bardzo słabej ale przyczyn tych szukać należy w jego nieodpowiednim prowadzeniu się. Wykluczam to, by Wilimowski był chory, bo na pięć dni przed meczem z Jugosławią wezwaliśmy go specjalnie do Warszawy i daliśmy zbadać u specjalisty.

— Skład na Norwegię jest właściwie już znany. Pozostaniemy przy starym. Z oficjalną decyzją zaczekam, ale nie przypuszczam aby się coś zmieniło. Przeciwko Norwegii zagramy w identycznym składzie jak z Jugosławią to znaczy: w bramce: Madejski; w obronie: Szczepaniak i Gałecki; w pomocy: Dytko, Piec II i Góra; w ataku: Piec I Piontek, Wostal, Wilimowski i Wodarz.

Inni nie są brani pod uwagę.

AKS zrywa stosunki z Pogonią ze Lwowa

Drużyna A. K. S. powróciła na Śląsk po meczu ligowym z Pogonią lwowską, w poniedziałek rano, mając 4-ch graczy poważnie kontuzjonowanych. Kuliga, Pytla i Katrynioka musiano natychmiast odstawić do szpitala, Wostal zaś leży chory w domu.

Kierownictwo AKS donosi, że zawiadomi władze piłkarskie iż z Pogonią lwowską zrywa wszelkie stosunki sportowe a w roku przyszłym zrezygnuje nawet ze spotkań o mistrzostwo Ligi.

Wobec kontuzji Wostala, którego p. Kałuża przewiduje na kierownika ataku zespołu polskiego na mecz przeciw Norwegii P. Z. P. N. znowu staje przed trudnym zadaniem zestawienia linii napadu reprezentacyjnego.

Kłopoty ze składem drużyny Kontynentu na mecz z Anglią

Węgierski związek piłki nożnej powiadomił zarząd międzynarodowej federacji piłkarskiej że nie będzie mógł dać swoich graczy do reprezentacji kontynentu na mecz z Anglią w dniu 26 bm.

Jak wiadomo w skład reprezentacji kontynentu wejść mieli trzej piłkarze węgierscy: dr. Sarossi, Lazar, Szengeler.

Sonia Henie wraca na taflę lodową

Po dłuższym pobycie w Europie wróciła do Stanów Zjednoczonych Sonia Henie, najlepsza figurowa łyżwiarka świata.

Sonia Henie zamierza nadal nagrywać filmy w Hollywood a nadto wraz z zorganizowanym przez siebie baletem lodowym pragnie odbyć tournee po wielkich miastach amerykańskich.

Sonia Henie rozpoczęła ostatnio grać do filmu „My lucky Star", po czym grać będzie w następnym filmie — „Zamki z Norwegii".

Lekarze niemieccy muszą opuścić czeskie zakłady lecznicze

Praga. Dla zapewnienia pracy licznym lekarzom Czechom, którzy w czasie ostatnim stracili swą praktykę praskie władze szpitalnictwa poleciły wymówić posady wszystkim lekarzom narodowości niemieckiej, zatrudnionym w szpitalach i innych zakładach leczniczych w Pradze i najbliższej okolicy.

Według przewidywań wydziału szpitalnictwa zwolni się w ten sposób około 500 posad lekarskich, które będą mogły być objęte przez lekarzy narodowości czeskiej.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4